Rok XII. Nr. 280 | Sosnowiec, sobota 9 października 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, 1 Teatralna 1a Telefony: ...cji 6.16.82, ...nl 6.14.97 ...4.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów ... -66.

Niespodziana mobilizacja we Włoszech

Powołanie 125 tysięcy żołnierzy pod broń

Wojna europejska, czy wyjazd do Abisynii?

LONDYN, 8. 10. W angielskich kołach politycznych oraz w Paryżu i Brukseli wielkie poruszenie wywołała wiadomość o powołaniu przez Mussolinięgo pod broń 125 tysięcy młodych ludzi z roczników 1909 i 1910.

Ambasador włoski w Londynie zdementował pogłoski te, niemniej jednak w dobrze poinformowanych kołach twierdzi się, że na wyspach Balearskich czyni się w gorączkowym tempie jakieś tajemnicze przygotowania wojskowe.

Należy się liczyć z nowymi poważnymi wydarzeniami na terenie Hiszpanii.

Hiszpania czy Abisynia?

LONDYN, 8. 10. „Times" zamieszcza korespondencję, w której donoszą że koło połowy września zabitych zostało 200 żołnierzy włoskich w czasie odparowania ataku Abisyńczyków na Adue. Dziennik donosi dalej, że w końcu sierpnia miał miejsce atak na Makalle. W tym samym mniej więcej czasie, Abisyńczycy zaatakowali na drodze z Dessie do Massaua 200 samochodów ciężarowych.

Według korenspondenta w całej niemal Abisynii toczą się utarczki partyzanckie. Korespodencja wskazuje dalej na brak prosa jaki odczuwa się obecnie w Abisynii.

Nie będzie zmian w rządzie

Wielka narada na Zamku w Warszawie

WARSZAWA, 8. 10. Odbyła się w Prezydium Rady Ministrów w obecności P. Prezydenta Rzplitej i P. Marszałka Śmigłego - Rydza narada polityczna, w której wzięli udział **członkowie rządu z p. premierem gen. Sławojem Składkowskim na czele oraz szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc.**

Narada trwała od godz. 4.30 do 9.30 wiecz.

* * *

Wczorajszą wielką naradę polityczna zaliczyć należy do wydarzeń niezwykłych i niewątpliwie o dużym znaczeniu. Niezwykłość tę sprawił fakt obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza oraz szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca.

To też wieść o rozpoczęciu narady w takim składzie wywołała w kołach politycznych liczne komentarze i domysły. Przewidywano nawet zmiany personalne w rządzie, względnie zmianę całego gabinetu.

Ogłoszony dopiero późnym wieczorem komunikat oficjalny położył kres tego rodzaju domysłom i jednocześnie stało się wiadome, **że ani zmiana rządu, ani też jego rekonstrukcja nie nastąpi**

Narada wczorajsza poświęcona była omówieniu całokształtu zagadnień politycznych oraz ustaleniu wytycznych wewnętrznej polityki na przyszłość.

Nowy sarkofag

HETMANA CZARNECKIEGO

KIELCE, 8. 20. — W dniach 15 i 16 bm. odbędą się już dawno zapowiadane uroczystości przeniesienia zwłok wielkiego hetmana Stefana Czarnieckiego z podziemi kościoła parafialnego w Czarncy do specjalnie wybudowanego sarkofagu, dłuta artystki rzeźbiarki Zofii Trzcińskiej - Kamińskiej.

Jeszcze jedna prowokacja

HITLEROWCÓW NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

KATOWICE, 8. 10. Pod Bytomiem odbyło się zebranie zwołane przez hitlerowców. Podczas tego zebrania działacz hitlerowski Wloka wygłosił referat, w którym dopuścił się niesłychanej prowokacji w stosunku do Polski. Wloka m. in. powiedział:

„Winniśmy pamiętać, że przeklęty Traktat Wersalski zabrał nam ziemie niemieckie, które musimy przyłączyć znowu do Niemiec! Granica nasza winna być przesunięta o 180 kilometrów na wschód. Tego bowiem wymaga sprawiedliwość i konieczność życiowa Rzeszy, a zarazem i głos rozpaczy gnębionych przez Polskę Niemców. Heil Hitler!"

Zuchwałe włamanie

do magazynu kop. „Saturn"

Wczoraj w nocy jacyś nieznani sprawcy zakradli się do magazynu kopalni „Saturn", gdzie dokonali zuchwałej kradzieży białego metalu.

Włamywacze dostali się na teren kopalni przez wysoki mur. Włamanie to było o tyle zuchwałe, że kopalnia stale znajduje się w ruchu i nikt złodziei nie zauważył.

Celem wykrycia sprawców policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Na frontach Dalekiego Wschodu

Walki toczą się ze zmiennym szczęściem

SZANGHAJ, 8. 10. Dziennik „Ta Kung-Pao" donosi, że wojska japońskie atakowały Ling Yuan w odległości 60 km. na południe od Te-Cou na linii kolejowej Tien - Tsin - Pukeu. Ataki te jednak zostały odparte z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami.

Oddziały chińskie atakować miały straże tylne Japończyków na północ od T-Czeu. Gen. Man-Fu Szu, gubernator Szantungu osobiście kieruje operacjami w tej prowincji.

Z Tait - Yuan, stolicy prowincji Szansi donoszą do agencji chińskiej „Central News", że 2 tys. Japończyków z 20 działami zajęło pozycje chińskie pod Ku.Sien, dziesiątkując pułk chiński. Bitwa po nadejściu posiłków chińskich toczy się w dalszym ciągu.

Oddziay japońskie otoczone są jakoby w Yuan Ping, na południe od Ku-Sien.

PEKIN, 8. 10. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim oddziały japońskie rozpoczęły szturm na miasto Czeng - Ting - Fu. Według urzędowych doniesień japońskich, jeszcze w ciągu południa oddziały japońskie wdarły się do miasta przez bramy północną i zachodnią W obecnej chwili toczą się zaciekłe walki na ulicach miasta.

WASZYNGTON, 7. 10. Departament stanu ogłasza iż wartość broni i amunicji, jaką wywieziono ze Stanów Zjednoczonych we wrześniu przewyższa sumę 18 milionów dolarów

Ze statystyki ogłoszonej przez departament handlu wynika, że Związek Sowiecki dokonał zakupów na sumę trzech milionów dolarów. Chińczycy nabyli wielką ilość granatów, pocisków armatnich, torped i mn.

TOKIO, 8. 10. W składach materiałów wybuchowych należących do Powder Industrial Company w Tokio nastąpił dzisiaj rano rano o godz. 5-ej wybuch. Część zakładów została zniszczona przez wybuch. Wypadku z ludźmi nie byo.

W Hiszpanii powstańcy zwyciężają

Watykan uznał już gen. Franco

BURGOS, 8. 10. Przedstawiciel dyplomatyczny Watykanu mgr. Antoniucci wręczył wczoraj gen. Franco swe listy uwierzytelniające.

WALENCJA, 8. 10. Ministerstwo obrony narodowej ogłasza następujący komunikat:

Posuwanie się wojsk rządowych na froncie Aragon trwa nadal. Zajęliśmy tam Osan i Casbas de Jaca. Na froncie północnym, na odcinku wschodnim powstańcy zajęli wzgórze 610, a następnie przedostali się do doliny San Tirsco de Ortigosa, gdzie usiłowali zaatakować wzgórze 430.

Powstańcy pozostawili na placu przeszło 200 zabitych. Na froncie południowym nieprzyjaciel nacierał gwałtownie na linie nasze na odcinku Pozo Blanco w kierunku Villaueva del Du.ue i cofnęliśmy się tam nieznacznie. Ostatni komunikat nadeszły z Gijon do ministra obrony donosi, że powstańcy atakowali przez cały dzień wczorajszy przy silnym współudziale lotnictwa. Wojska rządowe miały jakoby zadać nieprzyjacielowi duże straty, obliczane na przeszło 500 zabitych.

Ran znokautowany

W PIERWSZEJ RUNDZIE.

PRAGA, 8. 10. Pierwszy po powrocie z Ameryki występ Edwarda Rana na ringu zakończył się nie spodziewana przykrą klęską polskiego pięściarza. W spotkaniu z bokserem czeskim Hrubeszem, rozegranym w Pradze.

Ran został pokonany wczoraj wieczorem w pierwszej rundzie przez k.o.

Hr. Wielopolskiej grozi kara śmierci

Dwa pojedynki jej męża w Warszawie

WARSZAWA, 8. 10. Na tle uwięzienia hr. Wielopolskiej przez władze niemieckie, miało dojść w Warszawie do dwu pojedynków, których przyczyna i przebieg trzymane były w tajemnicy,

Tak przynajmniej twierdzi korespondent londyńskiego „Daily Express".

Wyzywającym w obu pojedynkach był wedle tej relacji Józef hr. Wielopolski. który uczuł się dotknięty pomawianiem jego żony, że uwięziono ją pod zarzutem szmuglowania kokainy. W pierwszym pojedynku hr. Wielopolski miał zranić swego przeciwnika, pod czas drugiego zaś pojedynkujący się strzelili w powietrze.

Hr. Wielopolska przebywa w dalszym ciągu w więzieniu i dość często ostatnio koresponduje ze swą rodziną

Według wiadomości nadeszłych z Berlina, hr. Oktawia Wielopolska została w dniu wczorajszym po raz pierwszy przesłuchana przez sędziego śledczego.

Według źródeł niemieckich jakoby przyznała się ona do zarzucanego jej przestępstwa.

Te same źródła utrzymują, że hr. Wielopolska popełniła „ciężkie przestępstwo przeciw Rzeszy", za co grozi jej kara śmierci".

Zakończenie dyskusji z duchem

Niesamowity wypadek w Małopolsce

Lwowskie „Diło" opowiada wstrząsający wypadek, który zdarzył się latem b. r.

Było to w pewnym dworze w Małopolsce Wschodniej, w okolicy m. Czortkowa.

Przy stole zasiadło kilku gości, przeważnie miejscowych inteligentów.

Oprócz gospodarzy, był miejscowy ksiądz unicki, lekarz z sąsiedniego miasteczka i emerytowany pułkownik. Toczyła się żywa dyskusja na temat wiecznie aktualny — o zjawiskach nadprzyrodzonych.

Lekarz był niedowiarkiem i przekonywał gorąco, że o ile nawet dusza istnieje, to po śmierci zmienia się w nicość i ginie jak rzeka w morzu. Ksiądz, bardzo zdenerwowany dowodził gorąco, na podstawie dogmatów, że dusza po śmierci zachowuje swą indywidualność i pozostając sama sobą odpowiada za to, co robiła na ziemi.

Nie wiadomo na czym zakończyłaby się ta ciekawa dyskusja, gdyby ludzie, przybyli z sąsiedniej wioski,

nie wezwali księdza do chorego.

Ksiądz wstał, aby iść tam, gdzie wzywa go obowiązek i oświadczył wychodząc, że wkrótce wróci „by do końca doprowadzić dyskusję". Reszta gości bawiła się dalej i zaczęła się partia brydża, i gospodyni podała kolację.

Minęło jeszcze półtora godziny. Nagle ktoś zastukał do drzwi. Do pokoju powoli wszedł ksiądz.

Z przemokniętej sutanny kapała woda, pozostawiając na podłodze ogromne kałuże.

Wszyscy zerwali się ze swoich miejsc. Zaczęły padać pytania.

Ksiądz nie odpowiedział nic, tylko zbliżył się do lekarza i wyciągając do niego rękę, z której ciekła woda, powiedział:

„Przyszedłem powiedzieć ci, że to ja miałem słuszność".

I nagle postać księdza rozpłynęła się. Pozostały tylko wielkie kałuże wody dowodząc, że to co przed chwilą stało się nie było iluzją.

Wszyscy byli wstrząśnięci do głębi. Wkrótce nadeszła wiadomość, że

łódź, na której ksiądz przejeżdżał rzekę, wracając od chorego, wywróciła się i ksiądz, który nie umiał pływać — utonął.

Stało się to w parę chwil przed ukazaniem się jego postaci w pokoju.



Deprawator młodych dziewcząt

Zwyrodniały b. kapitan armii pruskiej

Z Torunia donoszą:

W tych dniach wykryto na obszarze powiatu toruńskiego wielką aferę erotyczną nie ustępującą pod względem rozmiarów i ohydy głośnej swego czasu aferze „biskupa" sekty mariawickiej Kowalskiego w Płocku.

Nowo wykryty skandal jest tym sensacyjniejszy, że w roli przestępcy erotycznego występuje właściciel majątku Niemiec, b. kapitan armii pruskiej.

Bagnem zgnilizny okazał się dwór majątku ziemskiego Przysiek, położony niedaleko Torunia, bohaterem afery zaś około 60 lat liczący właściciel tego majątku Neumann.

Od 1930 roku Neumann zwabiał do siebie nieletnie dziewczęta spośród swojej służby folwarcznej, t. zn. córki zatrudnionych w jego majątku robotników w wieku poniżej lat 15, tam rozbierał je, fotografował nagie, dopuszczał się na nich ohydnych czynów,

lubieżnych w szczególnie wyrafinowany sposób.

O perwersji tego osobnika świadczy fakt, że podczas rewizji, przeprowadzonej u Neumanna władze skonfiskowały aż 266 zdjęć pornograficznych na których m. in. figurują także dziewczęta ze służby folwarcznej, zatrudnione w Przysieku.

Zdaje się, że Neumann w występnej swej praktyce dawał również „solidne podstawy teoretyczne", gdyż

władze znalazły u niego dość pokaźny zbiór niemieckich wydawnictw pornograficznych, siejących pod pozorem „sztuk" czy „kultu ciała" najohydniejsza deprawację

Przez siedem lat trwały te ohydne praktyki uprawiane na dziewczętach. Jeżeli przez tak długi czas nie wyszły one na jaw to jedyne wskutek teroru, jaki Neumann stosował jako pracodawca. Ustalono, że

skoro dziewczyna nie była powolną jego zachciankom, otrzymywała gorszą pracę.

Milczeli również rodzice ofiar w obawie przed utratą chleba. Dopiero obecnie przypadkowy zbieg okoliczności skierował czujne oko władz na dwór w Przysieku.

Po rewizji mieszkaniowej, która dała materiał obciążający b. kapitana wojsk pruskich, z polecenia prokuratora aresztowano Neumanna, który został osadzony w więzieniu śledczym w Toruniu. W ten sposób władze unieszkodliwiły niebezpiecznego deprawatora młodzieży, który wykorzystując swoje stanowisko właściciela majątku na Pomorzu, wywierał demoralizujący wpływ na swe otoczenie.

Charakterystyczne było tłumaczenie się Neumanna podczas pierwszego przesłuchania, oświadczył on mianowicie, że

uprawiał „kult ciała", co według niego należy do swobodnej sfery działalności ludzkiej.

Neumannowi grozi wysoki wymiar kary i przyczyni się do tego niewątpliwie ta okoliczność obciążająca, którą kodeks którą kodeks karny określa jako wykorzystywanie służbowego stosunku zależności.

Wieść o ujawnieniu skandalu Neumanna wywołała wśród sfer ziemiańskich na Pomorzu duże poruszenie.

W kilku wierszach

JAPOŃCZYK BADA RUCH BIAŁORUSKI.

W drugiej połowie września odwiedził redakcje pism białoruskich w Polsce jeden z dyplomatów japońskich, który szczegółowo interesował ruchem białoruskim w Polsce.

NOWE STRAJKI W KRAKOWIE.

Od pewnego czasu wybuchają w Krakowie strajki. W tym tygodniu porzucili pracę robotnicy huty szkła „Wawel i garbarni", „Ludwinów". Powodem strajku jest wymówienie pracy kilku robotnikom. Strajkuje przeszło 400 robotników.

DELEGACJA ŻYDÓW ZE Śląska W WARSZAWIE.

Do Warszawy przybyła delegacja detalistów żydowskich z Chorzowa, prowadzona przez prezesa tamtejszej gminy wyznaniowej z interwencją w sprawie nie dopuszczania handlarzy żydowskich do udziału w jarmarkach i targach. Interwencja u miejscowych władz nic odniosła skutku.

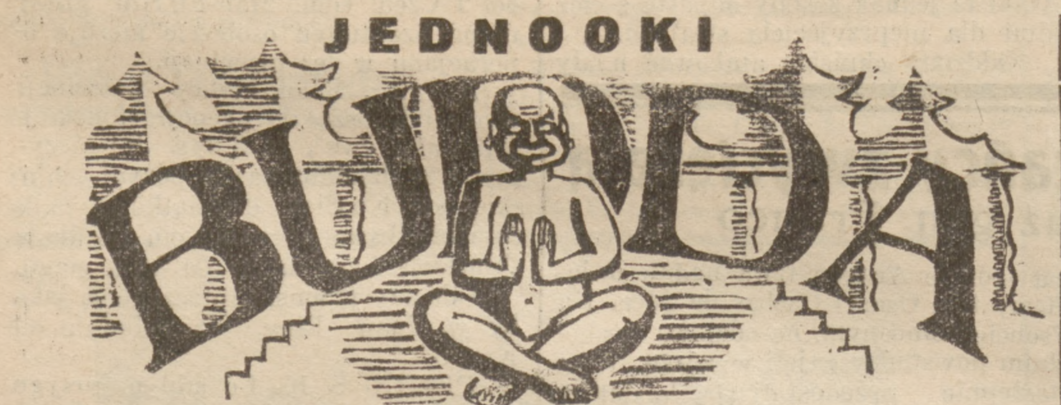
NA JEDNYM KRZEWIE 123 POMIDORY.

Ogrodnik Piotr Zimny w Koziełcu pod Nowem w Wielkopolsce osiągnął rekord w tegorocznych zbiorach pomidorów. Na jednym krzewie wyhodował 123 sztuk pomidorów. Jeden z tych pomidorów ważył 1 kg. 50 gram.

BIAŁA KUROPATWA.

Na polach Baranowa restaurator z Kępna, p. Hanisch, zastrzelił białą kuropatwę, bardzo rzadko spotykany okaz.

———ooo———



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Powieść kryminalna

8)

Gdy oddaliliśmy się od domu rzuciłem spojrzenie w kierunku pałacu. Ujrzałem, że z jednego okna wyglądała za mną dziewczyna, która przed godziną niespełna ofiarowała mi banknot 20-funtowy jeżeli przyrzeknę jej że wrócę natychmiast do Londynu. Gdy zobaczyła moją pięść, którą potrząsnąłem jej grożąco, odwróciła się od okna i znikła.

ROZDZIAŁ III

Po 9 kilometrach jazdy po szosie zatrzymaliśmy się przy drodze polnej, na której widniały liczne ślady kół. Na prawo prowadziła wąska ścieżka do rzeki, a w pobliżu brzegu spoczywała zakotwiczona duża motorówka. Do motorówki można się było dostać tylko przy użyciu małej łódki, która leżała ukryta za trzcinami. Donkin wziął wiosła do ręki. Po raz pierwszy zobaczyłem w jego oczach wyraz trwogi.

— Hews to zabawny obywatel — mruknął. — Dotrzymuje jednak swojego słowa. On jeden potrafi wydostać mnie z tego całego bałaganu. Proszę powiedzieć Racheli, że jestem już bezpieczny.

Bez słowa pożegnania skoczył do łodzi i odpłynął szybko ku motorówce, która zaraz po tym rozpoczęła jazdę pod prąd. Śledziłem oczyma przez czas jakiś motorówkę. Już chciałem wracać do auta, gdy szofer zwrócił mi uwagę na samochód, który zbliżał się szybko.

— Droga ta skończy się w pobliżu, Sir — objaśnił mnie szofer. Jest zanadto wąska, aby przepuścić jakikolwiek wóz. Na bok wykręcić nie można tak samo, gdyż podwyższenie, na którym idzie droga jest za wysokie, a rowy za bardzo głębokie i pełne wody. Czuję, że tu będzie ładny bigos.

— To nic nie szkodzi — odpowiedziałem spokojnie. — Wykonaliśmy nasze zadanie: Donkin umknął bezpiecznie.

— A no tak. Nie widać tutaj żadnej łodzi, któraby go mogła ścigać. Jego łódź to najszybsza łódź na Tamizie.

— Czy ci jegomościowie z autem to policjanci? — zapytałem, wskazując na auto.

— Nie zdaje mi się. To na pewno ludzie z bandy Józefa.

Wóz jadący szosą stanął tuż przed nami, a z samochodu wysiadł jakiś młody człowiek w skórzanej kurtce. W jednym skoku znalazł się na tamie rzecznej i rzucił okiem za motorówką widoczną jeszcze w oddali. Prawa jego ręka zapadła się do bocznej kieszeni. Poszedłem natychmiast za jego przykładem.

— Z kim mam przyjemność? — zapytał i wrócił na szosę.

— Nazywam się major Owston.

— Spodziewam się, że tę niespodziankę mam do zawdzięczenia mojemu przyjacielowi Martinowi Hews?— spytał, pokazując na rzekę.

— Żałuję bardzo, ale nie mogę dać odpowiedzi na pańskie pytanie — odparłem chłodno i obojętnie.

— Nie spodziewałem się żadnej odpowiedzi. W każdym razie mogę panu powiedzieć, że bardzo pan pracowicie spędza swoje popołudnia, pomagając w ucieczce pospolitym skrytobójcom. Proszę oświadczyć panu Hews moje ukłony i powiedzieć, że gratuluję mu wspaniałej organizacji jego szajki. Przypuszczam, że pan jest jego najnowszą zdobyczą?

Uchyliłem się od odpowiedzi i skierowałem swoją uwagę na ludzi, którzy siedzieli w aucie. Młody człowiek, który sam wyskoczył z wozu pragnął ukryć swoją twarz głęboko na czoło nasuniętym kapeluszem i ciemnymi okularami. Przyglądał się czas jakiś rzece, na której znikła motorówka, po czym zwrócił się znowu do mnie.

— Właśnie głowię się nad pańską osobą. Ciekaw jestem, czy w przyszłości natkniemy się znowu na siebie. Może tak spotkamy się oko w oko, majorze Okston? Pańska szajka zamordowała naszego człowieka. Jak pan myśli, co powinnienem uczynić wzamian? Jest tu bardzo spokojnie i pusto, a rzeka jest wcale głęboka...

Z tym samym spokojem, z jakim postawiono mi pytanie, odpowiedziałem:

— Pozostałyby dla policji wymowne ślady automobilowe — zaśmiałem się, trzymając mocno w kieszeni rewolwer gotowy do strzału. — Myślę poza tym, że nie potrafiłby pan zapobiec, aby rzeka nie zdradziła swojej tajemnicy.

d. c. n.

Potęga reklamy prasowej

Ciekawe przykłady z Ameryki i Anglii

Jedna z firm chicagowskich zawiadomiła publiczność o otwarciu magazynu detalicznego przez podanie 18-tu całych stron ogłoszeń w największych i najpoczytniejszych dziennikach miejscowych. Ogłoszenia te nie zawierały żadnych szczegółów, dotyczących ceny towaru. Firma nie obiecywała jak to jest w zwyczaju, premii pierwszych nabywców, ani upominków dla pań czy dzieci.

Otwarcie nie nosiło charakteru wielkiej uroczystości, nie towarzyszyły mu fanfary, nie dawano kwiatów pięknym klientkom, a nawet nie urządzono tradycyjnego koncertu jazz bandowego. Mimo to w dniu otwarcia odwiedziło magazyn 151.300 klientów. Niezwykle umiejętnie przeprowadzona reklama oparta była na 50-letniej tradycji firmy.

— — — — — — — —

Dział propagandy londyńskiego dziennika „Daily Mail" rozesłał do wielkich angielskich inserentów prospekt, poświęcony omówieniu wartości reklamy prasowej. Główna uwaga zwróconą została w prospekcie na zestawienie kosztów reklamy prasowej z kosztami reklamy, przeprowadzanej przy pomocy specjalnych druków. Wyliczono, że koszt wykonania i rozesłania 1.800.000 odbiorcom (tyle wynosi nakład „Daily Mail") druku w objętości tytułowej strony tego dziennika wyniósłby około 320.000 zł., podczas gdy „Daily Mail" za ogłoszenie pomieszczone na swej stronicy tytułowej liczy około 58.000 zł.

Cena ta, przerażająco brzmiąca dla czytelnika polskiego, nie przestrasza widocznie inserentów angielskich, gdyż, jak donosi „Daily Mail", jego tytułowe strony ogłoszeniowe są już obecnie zamówione niemal do samego końca r. b.

Czy jesteś członkiem
L. O. P. P.

Z NOTATNIKA

Będzie lepiej

W ostatnich dniach padły dwa bardzo cenne i przez całe — bez wyjątku — społeczeństwo z żywym zadowoleniem przyjęte oświadczenia.

Jedno — to zarządzenie ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego w sprawie zajmowania cywilnych stanowisk urzędowych przez oficerów. Albo oficer albo urzędnik — trzeba wybrać, bo kojarzyć tych dwuch stanowisk w jednym ręku nie wolno. Takie zarządzenie było konieczne, gdyż w tym względzie działy się rzeczy niemal wręcz oburzające.

Drugie oświadczenie padło z ust ministra komunikacji płk. Ulrycha na wielkiej rewii kolejarzy w Toruniu. Minister Ulrych wykazał duże zrozumienie dla bolączek rzesz pracowników kolejowych, obiecał poprawę stosunków i polepszenie bytu kolejarzy, dając w pierwszym rzędzie taką obietnicę:

„W uznaniu postulatów pracowniczych ogłoszę w „Dzienniku Urzędowych" nowy system awansów, który poza korzystnym zaszeregowaniem wielu stanowisk do wyższych niż obecnie grup uposażenia wprowadza listę starszeństwa, jako jeden z głównych czynników, decydujących o awansie i wyznaczeniu na wyższe stanowiska".

Nie można się dziwić, że i zarządzenie ministra spr. wojskowych i oświadczenie ministra komunikacji najbardziej ucieszyły kolejarzy, dla których normalny awans służbowy wobec ciągłego napływu wysłużonych wojskowych stał się po prostu mitem. W ostatnich latach ułożyły się stosunki tak, że na nic były najlepsze kwalifikacje fachowe, na nic dziesiątki lat nieposzlakowanej służby. Fachowi pracownicy musieli patrzeć jak należące się im z prawa i sprawiedliwości stanowiska zajmowanych b. oficerowie i podoficerowie — ci, dla których nie było miejsca w wojsku. Oczywiście że w tych warunkach o sprawiedliwych awansach nie było mowy.

BUDUJMY SZKOŁY!

Sprawy dnia dzisiejszego

Na temat wywiadu z płk. Kowalewskim -- Buty i aparat radiowy

Ajencja prasowa i publicystyczna „Iskra" w artykule p. M. N. zajmuje się ostatnim wywiadem szefa O. Z. N. płk. Kowalewskim, udzielonym przedstawicielowi „Völk. Beobachter".

Już z pytań — pisze pan M. N. jakie zadawał redaktor „Völk. Beobachter", widać, jak błędne zagranicą panują opinie na temat linij kierunkowych Obozu Zjednoczenia, jego metod działania i istotnych zamierzeń. A również jak fałszywa jest powierzchowna ocena stosunku sił wewnętrznych, ujawniających się w walce o władzę w Polsce.

Bo gdy zagraniczny dziennikarz zainterpelował płk. Kowalewskiego o stosunek O. Z. N. do t. zw. opozycji, musiał mu szef sztabu dopiero wyjaśniać, że bynajmniej nie zmierzamy do państwa „totalnego" i takiego stosunku do opozycji, jaki w tych państwach panuje — natomiast stajemy na gruncie demokracji. Ale nie demokracji, puszczonej na bystre fale demagogii i międzypartyjnego „bellum omnium contra omnes" (wojna wszystkich przeciw wszystkim), lecz demokracji, kierującej się wyłącznie względami racji stanu, demokracji, kierowanej jedynym względem: dobra państwa i dobra powszechnego.

Nie jest to zaprawdę żadne „novum", jeśli zastanowimy się głębiej nad zasadami życia publicznego, które od chwili wskrzeszenia państwa naszego ustalił Wielki Marszałek. Czegóż bowem Józef Piłsudski domagał się zawsze i stale? Na czym oprzeć chciał życie zbiorowe? Nie poszedł ani za doktryną dyktatury wedle wzorów skrajno-marksistowskich, ani za totalizmem wedle recept skrajno-nacjonalistycznych. Ani za sowietyzacją ani za faszyzacją Polski, ani za totalizmem.

I to po dzień dzisiejszy obowiązuje.

Dlatego też z polskiej rzeczywistości musi być i nadal usuwane wszystko, co jest niezgodne z duchem polskim, nie ma oparcia o psychiczne, swoiste właściwości polskiego społeczeństwa, a mieści się w dwu przeciwstawnych, biegunowo sobie przeciwległych pojęciach:

z jednej strony nie kierowanej żadną racją stanu demokracji, zwyradniającej w sejmokrację — z drugiej strony totalizmu, opartego o przymusie.

I dlatego też słusznie płk. Kowalewski oświadczył zagranicznemu korespondentowi, że **stosunek Obozu Zjednoczenia do t. zw. opozycji nie może się opierać na przymusie, na represjach, że nie trzeba żadnego Polaka traktować — jak tego się domaga doktryna totalna — jako wroga, a tylko jako przeciwnika politycznego, który dziś jest takim, a jutro może być doskonałym współpracownikiem w koncepcji montowania sił twórczych, że zasadą Obozu jest, by ludzie przychodzili doń dobrowolnie, że „równy z równymi musi być Polak, aby był wierny"**

Zatem: ani anachronizm dziewiętnastowieczny, atomizujący człowieczeństwo pod formą demokracji, ani dwudziestowieczny totalizm, wykluczający dobrowolność i szermujący wyłącznie przymusem.

Idea manewru jest zgoła inna — kończy p. M. N. — zespół, kierujący się wyłącznie racją stanu Polski i jej tylko podporządkujący każde zamierzenie i każdy postępek w życiu zbiorowym.

* * *

Bardzo ostro występuje przeciw życiu nad stan „Dziennik Poznański", z którego uwag dajemy fragmenty, przemawiające i do czytelnika z innych dzielnic kraju.

Na ulicach do przechodniów — pisze „Dziennik Poznański" — wyciągają kwestarze rękę z puszkami z prośbą o datek na budowę gmachów szkół powszechnych. Każdy grosz się przyda na ten ważny cel. Niechże więc żaden przechodzień nie odmawia swej drobnej chociaż ofiary a tym bardziej niech uszanuje pracę i dobrą wolę samych kwestarzy, rekrutujących się z kół rodzicielskich dzieci szkolnych.

To jest jedna strona zagadnienia — pozytywna. Druga strona — negatywna, streszczająca się w pytaniu: czy rzeczywiście w Polsce wszystkie pilne wydatki państwowe opędzać trzeba... składkami, łażeniem od obywatela do obywatela, kwestowaniem, żebraniem? Zdawałoby się, że wszyscy płacimy tak wielkie podatki i jesteśmy tak znacznymi obarczeni świadczeniami publicznymi, iż z tych sum wielkich, świadczonych przez społeczeństwo przymusowo państwo zdoła opędzić wszystkie swe wydatki.

A jednak tak nie jest. Pisał jeden z polskich publicystów o warunkach w jakich pracuje klinika uniwersytecka w Krakowie — po dwuch chorych z braku miejsca musi leżeć w jednym łóżku. Weźmy przykład inny — na pograniczu w ważnych punktach kontroli celnej nasi celnicy pracują przy... lampkach naftowych w drewnianych norach, w których brakuje miejsca dla dokonywania odpraw celnych.

Nie mnożymy przykładów. Wiemy, że jesteśmy biedni, ale — pytamy się nie tylko my, ale i szerokie odłamy społeczeństwa — dlaczego przy tej naszej biedzie starczy na potężne gmachy reprezentacyjne, dlaczego wydaje się w takim razie pieniądze na budowę nowych salonek dla dygnitarzy, dlaczego teraz losy państwowe budują luksusowe gmachy leśniczówek, dlaczego nie umie się przypilnować aby takie typy jak były starosta Wąs — nie defraudowały grosza publicznego? Dlaczego i dlaczego?

Bo jeżeli skromny urzędnik państwowy czy prywatny, drobny rzemieślnik czy kupiec nie ma pieniędzy na kupno butów, to nie będzie sobie kupował przecież za ciężko zapracowany grosz... aparatu radiowego. I w gospodarstwie państwowym powinno być tak samo.

Problemy dnia

Rok 1938 rokiem zastoju

Niepokojące skutki gospodarcze dla Zagłębia

przez włączenie go do pasa granicznego

Przed 10-ciu laty rząd Partii Pracy w Anglii wydał ustawę, na mocy której uznano mieszkania złożone z dwuch pokoi i kuchni za niehigieniczne i szkodliwe dla zdrowia. I na tej podstawie zburzono całą dzielnicę w Londynie, a rząd wyasygnował odpowiednie fundusze na budowę nowych, większych już mieszkań, które odpowiadały warunkom zdrowotnym.

Rozpiętość warunków życia angielskiego z naszymi warunkami na tym przykładzie jest widoczna.

Nie prędko u nas będą podobne, jak w Anglii warunki.

Ale dążenia nasze idą w tym kierunku.

Oto Towarzystwo osiedli robotniczych, korzystając z bardzo dogodnych warunków kredytowych we wszystkich większych miastach buduje całe kolonia robotnicze w postaci oddzielnych domków o jednym pokoju z kuchnią, z komórką, strychem, własnym ogródkiem, mieszkaniem, zaopatrzonym w wodociąg, skanalizowanym i z wszelkimi urządzeniami sanitarnymi.

I u nas w Sosnowcu za blokami przy ulicy Lwowskiej i Suchej — powstała taka kolonia domków robotniczych, stanowiąca pod względem higienicznym niezmiernie korzystne warunki mieszkaniowe.

Dużo światła, powietrza, dobra woda i kanalizacja — wreszcie własny przy domu ogródek — to są te dodatnie cechy domku na kolonii TOR-u.

Bo ciasne, ciemne i duszne mieszkania — to najczęstsza przyczyna krzywicy (tak zwanej „angielki") i to najczęstsza przyczyna szerzenia się chorób zakaźnych, jak szkarlatyna, odra — to najczęstsza przyczyna rozpowszechniania się gruźlicy.

Jeśli do tego dodać, że ciasnota w dzielnicach o dużym skupieniu budynków wybitnie pogarsza ogólne warunki zdrowotne — to dobrodziejstwem nazwać można powstanie takiej kolonii, jaką zbudowało TOR.

Chcąc naocznie zapoznać jaknajszersze grono mieszkańców z istotnym stanem rzeczy — Towarzystwo Higieniczne — oddział w Sosnowcu wraz z Towarzystwem Przeciwgruźliczym Zagłębia Dąbrowskiego **organizuje wycieczkę do Osiedla w niedzielę dnia 10 października br. o godz. 11 rano,** zapraszając jaknajliczniejsze grono osób do wzięcia udziału w wycieczce.

Na miejscu w osiedlu udzielone będą wyjaśnienia o znaczeniu dobrego mieszkania w życiu codziennym oraz udzielane będą informacje, dotyczące warunków nabycia domku na własność.

Każdy przeto, kto troszczy się o zdrowie swoje i rodziny, każdy kto ma złe mieszkanie, każdy, kto zamierza mieszkanie zmienić lub mały domek budować — winien najpierw zapoznać się z mieszkaniem na kolonii TOR.

Dojazd tramwajem do bloków na Pogoni.

HIGIENISTA

MASZYNA „TORPEDY"

powinna być zwrócona Doboszyńskiemu

Inż. Doboszyński stawał w czwartek w wydziale cywilnym krakowskiego sądu okręgowego, gdzie występował ze skargą sądową przeciw wydawcom czasopisma „Torpeda" w Sosnowcu, red. Stefanowi Arnoldowi i p. Antoniemu Bernadzikiewiczowi.

Doboszyński sprzedał im maszynę rotacyjną, na której drukowano dawniej „Nową Reformę" za cenę 10 tys. zł. Ponieważ cena kupna nie została dotrzymana, Doboszyński wystąpił ze skargą. Na czwartkowej rozprawie zapadł wyrok, mocą którego wydawcy „Torpedy" powinni zwrócić Doboszyńskiemu maszynę oraz zapłacić koszty sądowe w wysokości 1100 złotych.

Do sądu Doboszyński przybył z więzienia pod eskortą policjanta i po sprawie odwieziony został z powrotem do więzienia.

Gość restauracyjny w skarpetkach

Buty za niezapłacony rachunek

Jednego z mieszkańców Dąbrowy spotkała niedawno przykra przygoda. W Mianowicie był on winien jednemu restauratorowi z Sosnowca 16 zł. za spożyte obiady, wódkę itp. Restaurator nie mogąc przez dłuższy czas odebrać od dłużnika pieniędzy, postanowił go ukarać.

Długo się zastanawiał, w jaki sposób to uczynić, wreszcie, spotkawszy upartego dłużnika w innym konkurencyjnym lokalu, zdjął mu z nogi buty, pozostawiając go w skarpetkach.

B. górnicy bolesławscy przystąpili

do spółdzielni Praca

Doceniając doniosłość gromadzenia własnych kapitałów dla uniezależnienia się od obcych, b. górnicy nieczynnych kopalń rudy cynkowej i ołowianej w Bolesławiu pod Olkuszem, **na jednym z ostatnich wspólnych zebrań, postanowili stworzyć Spółdzielnię Pracy.**

Spółdzielnia liczy już obecnie około 500 członków, którzy **podpisali odpowiednie deklaracje na sumę około 2 milion. zł.**

Rzecz oczywista, że udziałowcy przez zrzeszenie w Spółdzielni Pracy chcą wziąć czynny udział w odbudowie przemysłu cynkowego w Bolesławiu.

Sprawy Spółdzielni były przedyskutowane szczegółowo na kilku ostatnich zebraniach na których fachowe referaty wygłosili pp. dr. Czachurski i St. Lorek.

Zdradziły ich odciski palca

Trzech wytrawnych włamywaczy przed sądem

Dzięki nowym zdobyczom wiedzy w dziedzinie kryminologii, wiele zbrodni i występków, które uchodziły do niedawna sprawcom bezkarnie, zostaje obecnie wykrytych, a złoczyńcy przykładnie ukarani.

Olbrzymie usługi oddaje w tej dziedzinie daktyloskopja, dzięki której niejednokrotnie z braku świadków przestępstwa, dostarczane są sądom orzekającym jedyne, lecz bezwględnie pewne dowody w postaci utożsamionych odcisków palców, pozostawionych przez złoczyńców na miejscu przestępstwa.

W rejestrze wykrytych ostatnio w Zagłębiu dzięki nauce daktyloskopii, niepośledni miejsce zajmuje **głośna w Będzinie sprawa włamania do mieszkania Stefanii Wasserewajgowej przy ulicy Sączewskiej 27.**

Sprawcy ogołocili mieszkanie, unosząc w łupie kosztowne przedmioty, a o ich bezczelności świadczył fakt zabrania przez nich nawet aparatu radiowego wraz z całym urządzeniem. Wytrawni złodzieje nie pozostawili **po sobie najmniejszego śladu, prócz...** odcisku palca na odbiorniku radiowym, który wynieśli z mieszkania do klatki schodowej i nie zdążyli zabrać.

Jedyny ten dowód przysużył się władzom bezpieczeństwa do odniesienia całkowitego w tej sprawie triumfu. Po stwierdzeniu, że **odcisk pochodzi z ręki 17-krotnie karanego włamywacza Stefana Szymańskiego, (Dąbrowa Górnicza, ulica Lisa Kuli 11.) ujęto w rekordowym czasie pozostałych sprawców kradzieży w osobach zawodowych złodziei Zygmunta Chmurzyńskiego (Będzin, Przeczna 45) i Mariana Drzazgi (Będzin, Promyka 6).**

Niepoprawna trójka złodziei stanęła wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który skazał Szymańskiego na cztery lata więzienia, a Drzazgę na trzy lata, z pozbawieniem praw na lat pięć. Zarazem sąd zdecydował umieścić pierwszych dwóch skazanych w zakładzie dla niepoprawnych po odbyciu przez nich kary, co równa się ukaraniem ich na pozbawienie wolności niemal bezterminowo.

Harcerstwo na budowę

SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Zarząd obwodu związku harcerstwa polskiego, organizuje w niedzielę dn. 10 bm. w sali kina „Zagłębie" w Sosnowcu poranek dla dzieci, młodzieży i starszych z następującym programem: 1) Chór 90 Zagł. Druż. Harcerzy „Wiecznych słonecznych tułaczy", 2) „U dentysty" skecz obozowy, 3) Lekcja „nowej pisowni" — lekcja na wesoło. 4) występy d-ha „Tarzana" we własnym humorystycznym repertuarze, 5) dodatek filmowy PAT a. 6) film osnuty na tle przeżyć ochotników 5 dyw. syber. pt. „Bohaterowie Sybiru". Początek poranku o godz. 10.30 Ceny biletów: parter 25 gr., balkon 40 gr., miejsca w loży 54 gr. Dochód przeznaczony na budowę szkół powszechnych

DRZAZGI.

Jarmark śmiechu

Po ostatnim koncercie Kiepury jego „przemowienia" między ariami potraktowaliśmy raczej pobłażliwie. Nie wszyscy jednak w ten sposób ustosunkowali się do mistrza Jana.

„Dziennik Bydgoski" pisze w tym desen:

— Ani obecność wodza naczelnego ani poważny charakter i cel koncertu nie powstrzymały Kiepury od zamienienia imprezy muzycznej na tradycyjny już u niego jarmark śmiechu.

Od Kiepury nikt nie wymaga nadmiaru inteligencji. Starczy, że ma głos który — mimo, że nie jest należycie wyzyskany — zyskuje mu powodzenie materialne na całym świecie. Ale nawet od tenora można żądać, aby rozróżniał to co wolno, od tego, czego nie wolno. Dopóki Kiepura śpiewa jest wszystko w porządku, ale, gdy w innym celu otwiera usta, to tylko ordynarne głupstwa umie powiedzieć. Pierwszy raz to mogło bawić, teraz, gdy się powtarza, złości!

Kiepurze powodzenie przewróciło w głowie. Ale warto, by go pouczyć, że jeśli już sam siebie nie chce szanować, to powinien szanować tych, co chcą słuchać jego śpiewu, a nie bezsensownych, naiwnie pretensjonalnych pogadanek.

—o—

Przy głośniku

J. E. KS. KARDYNAŁ PRYMAS HLOND.

Z okazji Tygodnia Miłosierdzia przemawiać będzie do radiosłuchaczy Jego Eminencja ks. kardynał prymas Hlond dziś o godz. 19.50, przed mikrofonem poznańskim. Przemówienie to transmitowane zostanie na wszystkie rozgłośnie polskie.

—xx—

Po orzeczeniu komisji rozjemczej

w górnictwie Zagłębia

Wczoraj podaliśmy orzeczenie komisji rozjemczej w sprawie zatargu w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Orzeczenie to podwyższa zarobki górników w Zagłębiu o około 6 proc.

W najbliższą niedzielę sekretariat CZG. zwołuje konferencje delegatów z kopalń zagłębiowskich. Na konferencji tej omawiana będzie decyzja komisji rozjemczej.

—o—

Praktyczna reklama sklepowa

NA WYSTAWIE KATOWICKIEJ „PRZED ZIMĄ".

Na wystawie katowickiej „Przed Zimą" powszechną uwagę zwraca skromne, lecz nadzwyczaj gustownie urządzone stoisko znajdujące się w głównej hali wystawowej, noszące napis: „Kurs urządzenia wystaw sklepowych". Jest to stoisko śląskiego instytutu rzemieślniczo — przemysłowego, który już dwa lata prowadzi kursy, mające na celu wychowanie zastępów fachowych dekoratorów okien wystawowych, co ma szczególne znaczenie dla reklamy towarów.

Kursy te prowadzone są z polecenia Ministerstwa Wyznań Religijnych pod nadzorem wydziału oświecenia publicznego śląskiego urzędu wojewódzkiego. Organizacja kursów spoczywa w rękach śląskiego instytutu rzemieślniczo - przemysłowego.

Każdy kurs trwa 6 tygodni, lekcje odbywają się codziennie po 4 godziny w porze wieczorowej. W sali wykładowej znajduje się 7 okien wystawowych, na których słuchacze w liczbie najwyżej 15 — ze względu na ograniczoną ilość okien wystawowych opracowują polecone im zadania.

Kursy te wykształciły już poważny zastęp (około 100) fachowych dekoratorów. Nic też dziwnego że odnośne pokazowe stoisko urządzone na Wystawie „Przed Zimą" (do 17 bm.) wzbudza swym pomysłowym i oryginalnym wyglądem ogólny podziw.

Częściowa zmiana rozkładu jazdy

wobec przebudowy linii kolejowej Gołonóg-Strzemieszyce

W związku z przebudową torów na szlaku Gołonóg — Strzemieszyce w dn. 11, 12 i 13 października br. ulegną częściowej zmianie godziny odjazdu niektórych pociągów, a mianowicie:

Pociąg nr. 72.11

odchodzący z Kielc do Katowic, zamiast przez Gołonóg kursować będzie przez Kazimierz według następującego rozkładu: Strzemieszyce odjazd —10.56, Kazimierz — 11.05, Sosnowiec Południowy przyjazd — 11.23, odjazd — 11.33.

Pasażerowie jadący w kierunku Częstochowy wysiadają na stacji Sosnowiec Południowy i przychodzą na stację Sosnowiec Północny, gdzie wsiadają do właściwego pociągu, idącego do Katowic.

Pociąg nr. 72.34

— kursujący na odcinku Katowice — Strzemieszyce, odchodzący z Sosnowca o godz. 10.22 będzie kursował tylko do Gołonoga.

Pociąg 72.39

Katowice, przychodzący do Sosnowca kursujący na linii Strzemieszyce — o godz. 14.03, a odchodzący do Katowic 14.05 będzie kursował tylko z Gołonoga.

Poza tym pociąg 71.24

z Maczek do Strzemieszyc Półn. będzie kursował według zmienionego rozkładu jazdy, zamiast o godz. 10.26 odejdzie z Maczek o godz. 11-ej, Kazimierz — przyjazd 11.10 i odjazd 11.18, Strzemieszyce Półn. — 11.30.

Dajemy głos

Dużo światła i powietrza

Wycieczka do kolonii T. O. R. na Pogoni

Pisaliśmy już przedwczoraj o ujemnych skutkach, które w zagłębiowskie życie gospodarcze wprowadził fakt ograniczeń przy nabywaniu nieruchomości jako konsekwencja włączenia Zagłębia do pasa granicznego. Szczegóły tej bardzo dla Zagłębia poważnej sprawy przedstawiają się jak następuje:

23 grudnia 1927 roku Dziennik Ustaw R. P. (Nr. 11 poz. 83) przyniósł rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach państwa.

Po upływie prawie lat 10-ciu — 22 stycznia 1937 roku (Dz. U. R. P. N. 12 poz. 84) wydane zostało przez ministra spraw wewnętrznych rozporządzenie wykonawcze.

Wreszcie, rozporządzeniem z dnia 11 lipca rb. ogłoszonym w dniu 12 lipca (Dz. U. R. P. N. 51, poz. 40) **minister spraw wewnętrznych upraw nił właściwych wojewodów do poczynienia wyłączeń poszczególnych osiedli lub ich części,** jak również całych terenów strefy nadgranicznej lub pasa granicznego i osób pewnych kategorji z pod wszystkich lub niektórych ograniczeń przy nabywaniu nieruchomości, zawieraniu i przedłużaniu umów o dzierżawę, użytkowanie i zarząd nieruchomościami.

Ograniczenia te polegają na ścieśnieniu swobody obywateli polskich i polskich osób prawnych przy dokonywaniu powyższych czynności przez uzyskanie zezwoleń właściwych wojewodów.

Pas graniczny w województwie kieleckim stanowią:

pow. będziński: miasta Będzin, Czeladź, Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec i szereg gmin: Bobrowniki, Grodziec, Łagisza, Łosień, Niwka, Olkusko-Siewierska, Ożarowice, Wojkowice Kościelne i Zagórze.

cały pow. częstochowski, pow. olkuski: gmina Sławków, pow. zawierciański — gminy — Koziegłówki, Koziegłowy, Mierzęcice, Myszków, Pińczyce, Poręba, Rokitno-Szlacheckie, Rudnik Wielki i Siewierz.

Zagłębie Dąbrowskie, a w szczególności jego osiedla miejskie w ostatnich latach, z roku na rok przez rozbudowę ich i przysparzanie możliwie dogodniejszych warunków bytowania dla szerokich warstw pracowników umysłowych i fizycznych zaznaczyło się poważnym rozwojem w porównaniu z uprzednim ich zaniedbaniem pod każdym względem.

Zagłębie Dąbrowskie najwięcej uprzemysłowiona ziemia Rzeczypospolitej, wyróżnia się dużym bogactwem o bardzo gęstym zaludnieniu ma na długie lata zapewnione wyjątkowe warunki rozwojowe, wymaga jednak ze strony władz specjalnej opieki i ułatwień.

Ograniczenie swobody obywateli polskich i polskich osób prawnych wydatnie utrudni normalny, naturalny i zdrowy postęp w osiedlach przede wszystkim miejskim, spowoduje na lata całe ucieczkę kapitałów poza pas graniczny, ujemnie wpłynie na nastawienie i stan psychiczny miejscowej ludności, zahamuje, a co więcej może i unicestwi istniejące warsztaty pracy, związane z budownictwem — przemysł cegielniany, wapienny, cementowy, drzewny, szklarski itd., a wreszcie pozbawi szereg ludzi pracy i zwiększy bezrobocie.

Zwrócić też należy uwagę i na wpływy do kas skarbowych i związków samorządowych z obrotu nieruchomościami i pochodnych czynności.

Wpływy te nie ulega najmniejszej wątpliwości, zostaną sprowadzone do minimum.

Wreszcie, wspomniane wyżej ograniczenia wpłyną ujemnie na wpływ podatków bezpośrednich, jako to dochodowy i obrotowy, a prawdopodobnie i pośrednich.

Techniczna strona przy uzyskiwaniu zezwoleń będzie nastręczała dużo trudności nawet przy wyrobieniu w przyszłości sprawności urzędów wojewódzkich w tej dziedzinie z powodu dużej ilości wszelkiego rodzaju podań i przy samej interpretacji przepisów.

Utrzymanie choćby przez pewien nawet krótki okres czasu ograniczeń rodzi rozumne domniemania, że **rok 1938 — będzie rokiem zastoju, a odrobienie jego będzie musiało w przyszłości trwać dłuższy okres czasu.**

Z tych wszystkich założeń wychodząc należy dążyć do

1) spowodowania na drodze ustawodawczej zmiany Rozporządzenia Prezydenta z dnia 23 grudnia 1927 r.,

2) możliwie szybkiego wyłączenia z pod ograniczeń rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 roku Zagłębia Dąbrowskiego, a w szczególności miast jego.

A w razie gdyby powyższe dwa dążenia nie mogły być uwieńczone pomyślnym skutkiem, należy przy udzielaniu zezwoleń służące uprawnienia pp. wojewodów przelać na pp. starostów w miejscowościach, objętych pasem granicznym.

Wiadomości bieżące

Sobota 9 Paźdz.	Dziś: Dyonizy, Ludwik Jutro: Franciszek Borgiasz Wschód słońca: 5.49 Zachód słońca: 16,57

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś premiera świetnej komedii St. Donata pt. „Mała Kitty i wielka polityka“ z pp. Anusiakówną, Lenczewskim i Szpiganowiczem w rolach głównych oraz pp. Dworzyńską, Jasnorzewską, Cyglerem, Daneckim, Fijewskim, Lasoniem, Nawrockim i Romaniszynem w rolach pozostałych. Reżyseruje sztukę p. J. Klejer. Dekoracje projektu J. Golaszewskiego.— Przedstawienie to jest zakupione przez Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet. — Bilety kredytowane i zniżkowe nie ważne. Początek o godz. 20.30.

W niedzielę poranek o godz 11.30 — przedstawienie dla młodzieży szkolnej, po raz ostatni dana będzie przemiła komedia R. Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może..“ Ceny miejsc od 25 gr. do 1 zł.

W niedzielę popołudniu o godz 16.30 — po raz 9-ty „Małżeństwo“ przebojowa komedia J. Vaszaryego, która cieszy się niebywałym wprost powodzeniem. Ceny miejsc od 25 gr.

W niedzielę wieczorem o godz. 20.30— powtórzenie doskonałej komedii pt. „Mała Kitty i wielka polityka“. Ceny miejsc od 25 groszy.

W poniedziałek i wtorek — przedstawienia robotnicze, zakupione przez Związek Przyjaźni — dana będzie komedia pt. „Mała Kitty i wielka polityka“.

—o—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Tajemnice żółtego miasta
[illegible] „...tak o świcie“
[illegible]

—o—

— **DOM LUDOWY NA SATURNIE** urządza w dniu 10 bm. z okazji tygodnia szkół powszechnych koncert bałałajek i śpiewu. Początek o godz. 8 wieczorem. — Dochód z imprezy przeznacza się: 15 proc na budowę szkół, zaś resztę na zakup książek dla biblioteki domu ludowego. Przedsprzedaż biletów w domu ludowym.

— **ZARZĄD ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY w CZELADZI** zawiadamia swych członków, że w dniu 10 bm odbędzie się strzelanie pod Borzechą w Czeladzi z broni małokalibrowej. Zbiórka wszystkich członków na miejscu o godz. 8 rano.

— **Z. P. O. K. ODDZIAŁ MILOWICE** urządza dn. 10 bm. o godz. 9.30 otwarcie wystawy robót siatkowych (filetów): serwetki, sztory, firanki, w lokalu ZPOK. w Milowicach, ul. Kapliczna nr 7. Wejście 5 gr. Wystawa będzie otwarta od 10 bm. do 20 bm. codziennie od godz. 14 do 18.

Dożywianie dzieci

PRZEZ RODZINĘ POLICYJNĄ W DĄBROWIE.

Policja zagłębiowska prowadzi już oddawna akcję dożywiania biednej dziatwy. Policja dąbrowska zajmuje w tej akcji jedno z czołowych miejsc. Wzorem roku ubiegłego przystąpi ona w najbliższym czasie do tej akcji. Kierownictwo akcji dożywania biednych dzieci spoczywać będzie w rękach członkiń rodziny policyjnej.

—o—

— **RADA STUDIUM GOSPODARCZEGO.** W nadchodzący wtorek o godz. 19 w. domu Społecznym w Sosnowcu odbędzie się sprawozdawcze posiedzenie rady Studium gospodarczego.

— **POKAZ POMOCY NAUKOWYCH.** W nadchodzący poniedziałek odbędzie się w szkole powsz. Nr. 6 na Wawelu pokaz pomocy naukowych dostarczonych szkołom przez T-wo Popierania Budowy Publ. Szk. Powsz.

— **NADZWYCZAJNE ZEBRANIE TECHNIKÓW.** Dziś o godz. 11 w lokalu związku techników w Dąbrowie ul. 3 Maja 4. odbędzie się walne zebranie techników, na które zarząd oddziału zaprasza wszystkich członków. Porządek obrad przewiduje ważne sprawy aktualne.

Młodociany świętokradca

BESZCZEŚCIŁ CMENTARZ CZELADZKI.

Z cmentarza czeladzkiego masowo ginęły krzyże i tabliczki z nagrobków. Zarządzone obławy na świętokradców nie dawały przez dłuższy okres czasu żadnego rezultatu. Dopiero grabarzowi Michalskiemu udało się przyłapać na kradzieży krzyża 16-letniego Antoniego Michalskiego, zam. przy Placu 11 Listopada w Czeladzi.

Złodziejaszek ładował krzyże z wizerunkiem Chrystusa do teczki, przynosił je do domu łamał na drobne kawałki młotkiem w piwnicy i sprzedawał handlarzom starego żelaza.

A. Michalski stanął onegdaj przed sądem w Czeladzi. Jako paserów oskarżono handlarzy Abrama Sławskiego, Fajglę Szkło i Br. Gnacika.

Mimo, iż Michalski na rozprawie dawał wykrętne odpowiedzi, wina została mu udowodniona i wobec tego został skazany na umieszczenie w domu poprawczym. Pozostałych oskarżonych z braku podstaw sąd uniewinnił.

—o—

Stempel na filarze

ZRANIŁ DWUCH ROBOTNIKÓW.

Onegdaj na dole kopalni Saturn wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki.

Na polu północnym przewrócił się stempel podpierający strop filara i zranił dwuch robotników zajętych pracą: Fr. Nobisa i Kozaka zamieszkałych w Czeladzi.

Nobis doznał lżejszych obrażeń, natomiast Kozaka w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala w Czeladzi.

W światku złodziejskim

NIE USTAJE PRACA.

Policja zatrzymała Władysławę Koczeię, zamieszkałą w Sosnowcu przy ul. Czarnej 25. która dokonała kradzieży dwuch swetrów z mieszkania Romualda Hajeckiego (Sosnowice, ul. Wiejska 6).— Przekazano ją władzom sądowym.

Zofia Pelka i Helena Zalas, zamieszkałe w barakach przy ul. Naftowej w Sosnowcu ukradły Marii Lis z Sosnowca 6 zł. 40 gr. Złodziejki zatrzymano.

W związku z dokonaną kradzieżą u Gorgona (Będzin. ul. Małobądzka 111) policja w toku dochodzeń część skradzionych rzeczy odnalazła u paserki Heleny Rusin (Będzin, ul. 1 Maja 72). Rusinową przekazano władzom sądowym

—o—

Wielkie zgromadzenie Podoficerów Rezerwy

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Zarząd koła ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Dąbrowie Górniczej zwołuje na niedzielę. dnia 10 bm na godz, 10 rano. Wielkie Zgromadzenie które od będzie się w lokalu własnym przy ulicy 3 Maja 2.

Na zgromadzenie to wzywa się członków koła oraz zaprasza się wszystkich podoficerów rezerwy i starszych szeregowców z terenu miasta Dąbrowy Górniczej i okolicy dotychczas nie będących członkami Związku tj. nie zrzeszonych.

Na zgromadzeniu tym — na które przybędą władze okręgu wygłoszone zostaną bardzo ciekawe i interesujące ogół podofic. rezerwy referaty jak również dokonywane będą zapisy nowych członków:

Ze względu na ważność tego zgromadzenia nie powinno zabraknąć ani jednego podoficera rezerwy:

—oo—

Budowa szkoły

DLA DZIECI ŻYDOWSKICH.

Od prezesa Rady Szkolnej Miejskiej w Sosnowcu dyr. Mazura otrzymaliśmy pismo. w którym dyr. Mazur, nawiązując do niedawnej śmierci kierowniczki szkoły powszechnej b. p. Estery Traubowej rzuca myśl ufundowania przez żydowskie społeczeństwo szkoły powszechnej imienia zmarłej.

Ponieważ sprawę tę omawia się już powszechnie w społeczeństwie, dyr. Mazur rzuca następującą myśl realizacji: utworzyć komitet budowy szkoły składający się ze 100 osób, wyłonić zarząd a następnie zająć się zbieraniem funduszy.

Już w tej chwili komitet ma do dyspozycji 150 zł. zebrane z ofiar podczas pogrzebu.

Zaznaczyć przy tym należy, że bp. Traubowa przed śmiercią złożyła na ręce inspektora szkolnego p. Luchowca 2000 złotych własnych oszczędności. przeznaczając je na cele szkolne

—o—

Zabawa ogrodowa

W PARKU RENARDOWSKIM.

W ramach 4 Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych Zarząd Obwodu Związku Harcerstwa Polskiego w Sosnowcu organizuje jutro zabawę ogrodową w parku Gw. „Hr. Renard".

W programie: koncert orkiestry tańce. korowody dzieci, popisy harcerek i harcerzy, śpiewy. gry, iluminacje świetlne, fontanny itp. Dochód na budowę szkół powszechnych.

Prosimy wszystkich mieszkańców Sosnowca o poparcie tej imprezy. dochód z której przeznaczony zostaje na tak wzniosły cel, jakim jest akcja budowy szkół.

Ceny wstępu minimalne. bo tylko 25 gr. dla dzieci i młodzieży i 54 gr. dla starszych..

Związek Harcerstwa Polskiego
Zarząd Obwodu w Sosnowcu.

—oOo—

Szwedzki orzeł

W POLSCE.

W lasach ks. Hohenlohego na Śląsku miejscowy leśniczy zastrzelił dużego orła. Orzeł posiadał pierścień na nodze z napisem „Rickmuzeum Stokholm", a zatem przyleciał na Śląsk ze Szwecji.



WYSTAWA „ŻYCIE LITERACKIE" W SALACH P. A. L.U.

W ramach odbywającego się obecnie w Warszawie Powszechnego Festiwalu Sztuki Polskiej. została zorganizowana w salonach Polskiej Akademji Literatury wystawa pod nazwą: „Życie Literackie", dająca obraz najgłówniejszych kierunków i prądów we współczesnej literaturze polskiej. Wystawa ta, oglądana z zainteresowaniem przez gości Festiwalu, jest ważnym przyczynkiem do syntetycznego odtworzenia w plastycznym przekroju bogactwa naszej literatury w tak bardzo różnorodnych jej odmianach.

Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na wystawę p. n. „Życie Literackie", podczas zwiedzania jej przez młodzież szkolną.

Wędrówka banknotu 20-złotowego

Niestety, banknot był fałszywy

Ciekawą wędrówkę przeszedł 20 złotowy banknot. by stać się na koniec dowodem rzeczowym w jednej ze spraw karnych, rozpoznawanych wczoraj przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu.

Fabrykant wody sodowej w Sosnowcu Edward Kosmala (Orla 12). przeliczając zainkasowane pieniądze, zauważył wśród banknotów jeden, który mu się nie podobał. Zupełnie słusznie, bo był fałszywy

Kosmala zwrócił falsyfikat woźnicy, który jest zarazem inkasentem, Czesławowi Laskowskiemu i od tej chwili banknot rozpoczął swą wędrówkę. Przeszedł przez ręce Józefa Ziółka (Sosnowice. Chemiczna 12), Mieczysława Jasiczka (Sosnowice. Kuźnica 16). dotarł wreszcie przez jakiegoś przygodnego gońca do oddziału Banku Polskiego. gdzie go zatrzymano i spisano protokuł. Tu sprawa wzięła początek.

Na ławie oskarżonych zasiadły wszystkie wyżej wymienione osoby, wina usiłowania jednak puszczenia w obieg fałszywego biletu bankowego przypisana została tylko Laskowskiemu i Jasiczkowi których sąd skazał na rok więzienia z pozbawieniem praw na dwa lata i zzawieszeniem wykonania kary na lat trzy Kosmalę i Ziołka sąd uniewinnił

Otrzymałem 200 zł. z poza grobu

Do znanego cukiernika warszawskiego zgłosiła się jakaś starsza kobieta w żałobie ,prosząc o poufną rozmowę. Następnie kobieta oświadczyła cukiernikowi że jest wdową po Bolesławie S.. stolarzu. który przez kilka lat wykonywał rozmaite prace dla cukiernika. Przed śmiercią stolarz wyjawił swej żonie. że przed laty skradł w cukierni na szkodę cukiernika 600 zł. Umierający zażądał od żony, aby poszła do cukernika, powiedziała mu całą sprawę, oddała 600 zł., a otrzymane pokwitowanie zakopała na jego grobie.

Wdowa przyszła prosić cukiernika o rozłożenie jej tej kwoty na raty, gdyż mąż oprócz małej kamieniczki na peryferiach nie pozostawił jej żadnego majątku Do porozumienia doszło bardzo łatwo.

Cukiernik napisał następujące pokwitowanie: „Od śp. Bolesława S. otrzymałem z poza grobu kwotę 200 zł.. a pozostałych 400 zł. darowuje. Niech mu ziemia lekką będzie". Pokwitowanie to zgodnie z wolą męża wdowa zakopała w jego grobie.

Z KRAJU

Poznaniacy emigrują

DO KOPALŃ ESTOŃSKICH.

Z Poznania wyjechała druga partia polskich robotników do kopalni w Estonii w liczbie 45 osób. Są to przede wszystkiem bezrobotni miasta Poznania. Płaca ich wynosić będzie w Estonii od 75 do 120 koron estońskich tj. od 100 do 160 zł.

Zainkasował pieniądze skarbowe

I PRZEGRAŁ JE W KARTY.

Przed równieńskim sądem okr.. w Sarnach odpowiadał Arkadiusz Czapski, poborca urzędu skarbowego w Sarnach. oskarżony o to. że zdefraudował 3.600 zł.. zainkasowanych od płatników tytułem należności podatkowych.

Według zeznań Czapskiego. pieniądze te przegrał on w karty do urzędnika Kuklinowskiego Kazimierza i do miejscowego kupca Mojżesza Kloksa Zarówno Kuklinowski jak i Kloks mieli podobno wiedzieć. że przegrane przez Czapskiego pieniądze pochodzą z sum zainkasowanych za należności podatkowe.

Sąd skazał Czapskiego na 2 lata i 6 miesięcy więzienia oraz na utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5.

Właściciel młyna

STARTY W TRYBACH MASZYN.

Jak donoszą z Wilna. w miasteczku Żuprany zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 60 letni właściciel młyna Sz. Abciewicz. W czasie zmiany pasa transmisyjnego wciągnięty on został do trybów maszyny i starty doszczętnie na miazgę. Podczas strasznego wypadku nikogo nie było w młynie i dopiero później znaleźli robotnicy bezkształtną, krwawą masę.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 9 października.

6.15 Pieśń poranna. 6.20. Gimnastyka 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 17.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Fragmenty symfoniczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni. 16.15 Koncert ork. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Koncert solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja muzyczna. 22.00 Koncert orkiestry. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Sobota. 9 października.

11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert rozrywkowy. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.35 Wiadomości giełdowe. 14.35 Płyty. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 Pogadanka. 18.25 Płyty. 18.45 Pogadanka aktualna. 18.55 Program na jutro 23.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 10 października.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Płyty. 10.30 Nabożeństwo. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Tr. fragmentów uroczystości Zw. Rezerwistów w Żulowie. 13.30 Muzyka obiadowa. 15.15 Audycja dla wsi. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Koncert solistów. 16.45 Anielcia i życie. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.55 Chwila Biura Studiów. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.25 Płyty. 20.45 Progra mna jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 Wesoła Syrena. 21.45 Zakończenie Festivalu sztuki polskiej. 22.50 Wiadomości dziennika 23.00 Programy lokalne.

—o—

Z ZAWIERCIA.

Dzień Rezerwisty

W ZAWIERCIU.

Ustalony program obchodu „Dnia rezerwisty", który w Zawierciu odbędzie się w niedzielę 10 bm. jest następujący: W sobotę 9 bm. na strzelnicy przy hałdach Hulczyńskiego, dojście ulicą Sienkiewicza. odbędą się strzelania eliminacyjne dla szkół od godz. 13 do 18 W niedzielę 10 bm. o godz. 10 w miejscowym kościele parafialnym odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo.

Następnie tego dnia o godz. 8 rano rozpoczną się strzelania zespołowe i indywidualne o tytuł mistrza m. Zawiercia o nagrody i dyplomy na strzelnicy przy hałdach Hulczyńskiego. Zawody trwać będą od 8 do 10.30 i od 12 do 15.30.

Zakończenie zawodów. rozdanie nagród i dyplomów odbędzie się w „Domu rezerwisty" przy ul. Sienkiewicza w niedzielę 17 bm o godz. 1 w południe.

Amunicji potrzebnej do strzelań dostarczy komitet zawodów na strzelnicy Powyżej wspomniane zawody strzeleckie odbędą się pod hasłem „Wszyscy strzelamy".

—o—

OLKUSZ.

Rezerwiści w Wolbromiu

ORGANIZUJĄ SIĘ NA NOWO.

W Wolbromiu odbyło się organizacyjne zebranie b. wojskowych w sprawie wznowienia działalności nieczynnego od szeregu lat koła Zw. rezerwistów.

Po zreferowaniu sprawy przez p. Benedykta Pelkę i dyskusji. postanowiono wznowić działalność koła ,przy czym wybrano komisję która zajmie się odebraniem majątku od dawnego zarządu koła i zlikwiduje wszelkie sprawy z dawnym zarządem.

Do komisji tej wybrano pp.: Benedykta Pelkę, Ignacego Dulskiego Stanisława Paczyńskiego. Ludwika Parczyba i Symforiana Włodykę.

—xx—

(o) **WIELKA LOTERIA NA LOPP** W czasie „Tygodnia LOPP." urządzona została m. in. loteria fantowa. która przyniosła 400 zł. dochodu. Z pośród cennych fantów ofiarowanych na cele Lopp, wymienić należy znaczną ilość naczyń emaljowanych z fabryki „Wolbrom" i cementu z fabryki „Wiek" (Ogrodzieniec) oraz srebrną papierośnicę ofiarowaną przez ziemianina p. Mocsa z Udorza i flakon kryształowy od senatora Wierzbickiego z Domaniewic.

Część wartościowszych fantów zostanie rozegrana na dzisiejszej zabawie w salach resursy obywatelskiej w Olkuszu

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha". została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

—o—

191)

Łkali jak dzieci... łkali długo, bezgłośnie. Nie mówili do siebie ani słowa, bo czyż mowa ludzka jest w stanie oddać ten bezmiar uczuć, jakie zalewały ich serca... serca gorące, rozmiłowane i zranione śmiertelnie?..

Ale to wszystko było już ponad siły Burskiego. Wiedział jak straszną będzie ta chwila, gdy przyjdzie im się wreszcie rozłączyć... rozłączyć na zawsze... Postanowił za wszelką cenę oszczędzić jej tej nieludzkiej katuszy.

— Bądź zdrowa, jedyna! — krzyknął nagle i wycisnąwszy na jej pobladłych wargach gorący, ostatni pocałunek, rozwarł szybko ramiona i niby oszalały wybiegł z więziennej kancelarii.

Ku zdumieniu i zaniepokojeniu strażników biegł szybko przez korytarz do swoej celi, a gonił go przeraźliwy, nabrzmiały niepojętym bólem krzyk Jadwigi.

Burski jak kłoda zwalił się na twardą pryczę i dyszał ciężko, spoglądając dzikim zamglonym wzrokiem w sufit.

Leżał tak długo, nie czuły na wszystko, co działo sie wokół niego. Leżał w odrętwieniu, będąc raczej podobnym do trupa, niż do człowieka, w którym tli się jeszcze iskierka życia; który myśli i czuje...

Wczesny, rumiany świt letniego poranka sączył się wolno przez okratowane okienko celi. Pierwsze promienie wschodzącego słońca ucałowały go w czoło, niby ostatni pocałunek życia

Burski ocknął się z odrętwienia.

— Lada chwila nadejdzie kapłan, a później prokurator — pomyślał. — Czas uczynić rachunek sumienia.

Ukląkł na środku celi i zatopił się w gorącej, żarliwej modlitwie. Rozmawiał teraz z Bogiem, z Wszechmocnym, dobrotliwym Stwórcą wszechrzeczy, bez woli którego nic się stać nie może. On jeden był nad nim, wszechmocny i niezbadany w swym miłosierdziu. I Jego miała się stać wola.

—o—

ROZDZIAŁ 62

Nowa wyprawa pana Dudy

Ów potępieńczy jęk, jaki pan Wawrzyniec Duda usłyszał pamiętnego dnia wśród „diablich ruin", nie pozwolił mu odtąd zaznać spokoju. Gdziekolwiek się znalazł ten dzielny posterunkowy, a zwłaszcza samotnie i w nocy, słyszał wyraźnie to upiorne wycie, które podnosiło mu włosy pod ciężkim kaszkietem i przejmowało strachem do szpiku kości. Na próżno starał się to nie miłe wspomnienie wyprzeć ze świadomości; powracało uparcie i przy każdej okazji.

Wrażliwy, trochę zabobonny, a przede wszystkim mocno wierzący posterunkowy Duda przyszedł do przekonania, że ów potępieńczy jęk, który prześladuje go tak uparcie, jest do pewnego stopnia wyrzutem sumienia, że nie pospieszył z pomocą dręczonej w podziemiach ofierze, choćby nią nawet miał być sam groźny bandyta Świder. Leżało to bowiem zarówno w jego służbowych, jak i czysto chrześcijańskich obowiązkach.

Wprawdzie pan Duda, w chwilach tego rodzaju refleksyj, próbował tłumaczyć się przed samym sobą niebezpieczeństwem, jakie groziło mu na wypadek zapuszczenia się samopas, lub nawet w towarzystwie któregoś z kolegów do podziemi, tym nie mniej jednak nie mógł zaznać spokoju.

— A jeśli był to jęk niewinnej ofiary tego zbira? — myślał ze wzrastającym niepokojem w duszy. — I jeśli, nie otrzymawszy z mej strony żadnej pomocy, zginęła z ręki podłego opryszka, czyż nie czeka mnie za to odpowiedzialność przed Bogiem?..

Tego rodzaju niespokojne myśli nachodziły pana Wawrzyńca coraz częściej i nie był w stanie im się oprzeć. Nie wiedział jak odrobić zaistniałe zło, aby uspokoić sumienie i odzyskać dawny spokój. A jednak pragnął tego za wszelką cenę. Nic tak bowiem nie dręczy uczciwego człowieka, a takim był pomimo wielu wad, posterunkowy Duda, jak wyrzuty sumienia i niepewność rodząca coraz to nowe obawy. A pan Wawrzyniec przede wszystkim lubił spokój.

Pan Duda wiedział, że doznałby wyraźnej ulgi, gdyby ze swoich kłopotów zwierzył się komu kolwiek: panu komendantowi Więciorkowi, kolegom, albo wreszcie Wiktusi. Ale tego pan Wawrzyniec nie mógł uczynić dziś, kiedy od tego wypadku upłynęło kilka dni i wszelka interwencja nie zdała by się już na nic. Jednej tylko Wiktusi można było w takich okolicznościach powierzyć tę tajemnicę, ale pan Duda wzdragał się i przed tym. W oczach małżonki uchodził przecież za skończony autorytet, a taki wypadek mógł go tylko poderwać.

W stanie tego rodzaju rozterki ducha pan Wawrzyniec, przed powzięciem ostatecznej decyzji, postanowił przeprowadzić jeszcze jeden wywiad. Uczynił to w tajemnicy przed przodownikiem i kolegami.

Kiedy mu bowiem wypadł dzienny patrol do Brzezinki, posterunkowy, zamiast się tam udać traktem, zboczył w las i po godzinie ostrożnego marszu, znalazł się przy „diablich ruinach".

Wprawdzie skóra cierpła mu na grzbiecie, kiedy wspinał się po stromym wzgórzu, ale chęć zrehabilitowania się za poprzednie niedbalstwo, dodawała mu odwagi.

— Żeby tylko unieszkodliwić Świdra — rozmyślał — to wówczas nie wahałbym się ani chwili przed powiadomieniem pana komendanta i urządziłoby się wyprawę do podziemi. Oczywiście ja bym tam nie potrzebował chodzić. Wystarczyłoby, że wpadłem na trop zbrodniczej szajki i kierowalibyśmy z panem komendantem całą akcja. Poszliby młodzi: Gajdzik i Kapuściński. Zresztą komenda przysłałaby w takim wypadku kilku wywiadowców

d. c. n.

NA WESOŁĄ NUTĘ

A przychówek jest?

W różnych okolicznościach bywa człowiek i dlatego też niczemu nie powinniśmy się dziwić i być na wszystko przygotowani.

Pan inżynier R. siedział właśnie przy biurku, gdy u drzwi wejściowych rozległ się dzwonek. Był sam jeden w mieszkaniu wstał i otworzył.

— Czy to tu potrzebna jest do wszystkiego? — zapytała inżyniera przybyła.

Ten zorientował się wlot o co chodzi. Państwo R. byli bez służącej i oto faktorka przysłała kandydatkę.

— Tak, tak panienko. Proszę do pokoju. Żona zaraz przyjdzie.

— Do pokoju owszem, mogę iść, ale po co mamy czekać na starą, wolę się godzić z jej mężem. Z babami zawsze kłopot.

— Hm, no dobrze.

— Pokoi ile? — pyta kandydatka do wszystkiego.

— Trzy.

— I was dwoje. A może przychówek jest?

— Nie, na razie dzieci nie mamy. Dopiero pół roku jak jesteśmy po ślubie

— Co pan chcesz, wszystko jest możliwe. Chybaś pan do szkoły chodził i wiesz pan, że byle zgrytek mógł pańskej starej się przysłużyć. Ale mniejsza o to. Mięso jecie co dzień?

— Ależ tak.

— To dobrze, bo mój Mietek strasznie na mięso łasy.

— Goście bywają?

— Jak czasem.

— To znów niedobrze, bo ja bardzo lubię rozmaite towarzystwo. No mówi się trudno. A jak tam stara? Buzie ma?

— No, jakżesz bez twarzy byłaby?

— Ale ja się pytam czy pyskata? No co pan patrzysz na mnie. Jak nowonarodzone ciele na wrota? Gadaj pan coś!

— Hm. tak.

— O to źle. Nie wiem, czy się ze starą zgodzimy. A jak tam z pensją?

— Co do pensji, to trzeba sę będzie z żoną porozumieć.

— Przecież mi nie chodzi o moje honoraria, tylko chce wiedzieć ile pan zarabiasz na miesiąc i czy to pewna firma, w której się pracuje. Bo dziś takie czasy, że byle łatek bierze sobie pracownicę do wszystkiego, a jak przyjdzie do wypłaty, to nie ma pieniędzy i dopiero włócz się po sądach o marne pare złotych. Ale muszę powiedzieć, że pan mi się podobasz i jak pan chcesz, żebym została to trzeba wybulić sto pięćdziesiąt złotych za trzy miesiące z góry i już. No, bo nie mam czasu!

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Mucha nie trucizna

Każda piekarnia ma swoją specjalność. Jedna wypieka pyszne maślanki, druga wyborowe kajzerki, inna znowu z tureckich chlebów słynie. A piekarnia pana Józefa Żubra znana jest z nadziewanych rogalików.

Czym zaś te rogaliki są nadziewane, przekonał się pan Aleksander Zaborowski, który taki przysmak kupił, ugryzł go ze smakiem i znalazł w środku paskudną, zieloną muchę.

—Cóż pan powie na swoją obronę!— pytał sędzia pana Żubra na rozprawie.

— A nic nie powiem.

— Więc przyznaje się pan do winy?

— Do jakiej winy?

— Że brudno u pana w piekarni. Przecież w pańskim rogalu muchę znaleziono!

—Abo mucha to brudy, panie sędzio! — oburzył się piekarz. — Przecie to nie mysz, ani karaluch, tylko czyste, fruwające stworzonko.

— Chyba oskarżony nie myśli — przerwał sędzia — że ludzie ze smakiem jedzą muchy?

— A dlaczegóżby nie, proszę sądu? Sam czytałem, że Chińczycy z apetytem szczury wcinają. A we Francji to znowu ślimaki jedzą. W ogóle w inszych krajach ludzie rozmaite robactwo frygają, tylko u nasz każdy jeden taki obrzydliwy. To mu nie smakuje, tamto nie smakuje.

A co się tyczy tej muchy, no to przecie nikt by się nią nie otrul. Pan sędzia myśli, że mucha to coś paskudnego, a ja panu sędziemu pokażę, że tak nie jest. Panie Zaborowski — zwrócił się rezolutny piekarz do świadka — coś pan zrobił, kiedyś pan znalazł w rogalu muchę?

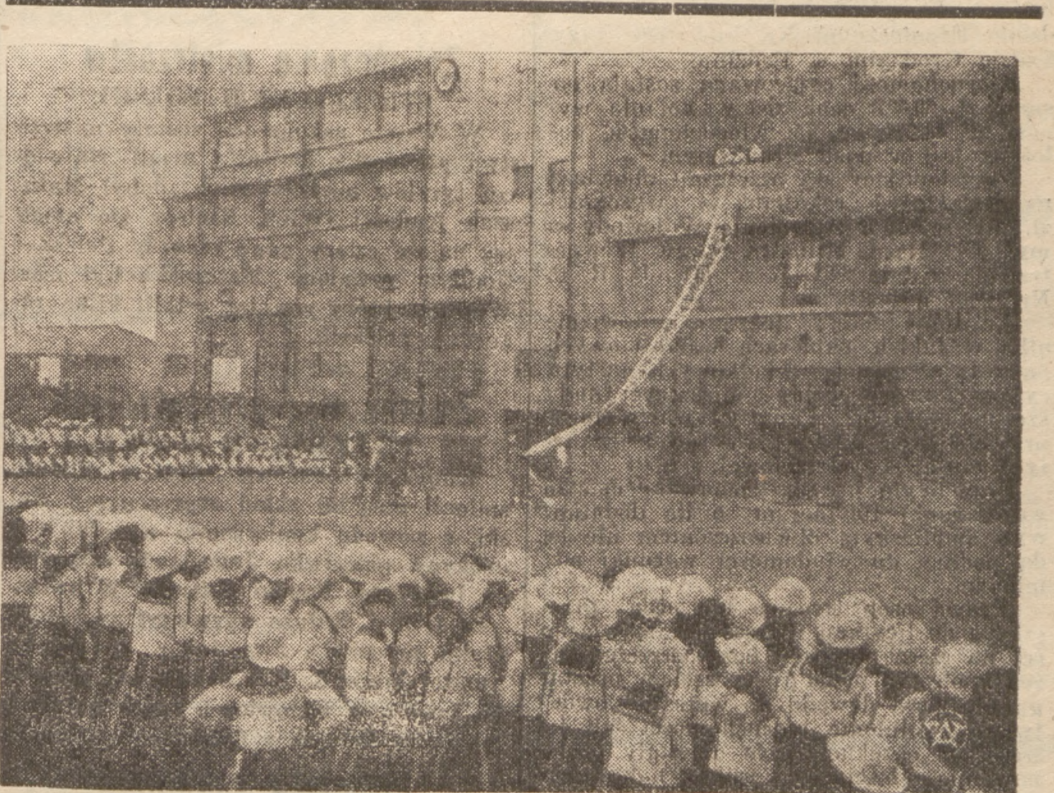
— A no poszedłem na policję, tę muchę im pokazałem i wróciłem do domu

— Ale z rogalem coś pan zrobił?

— A co miałem zrobić? Zjadłem go razem z muchą. Przecie wyrzucić szkoda.

— No widzi pan sędzia — uśmiechnął się z zadowoleniem oskarżony. — Zjadł Zaborowski muchę? Zjadł. Nie umarł. Znakiem tego mucha nie trucizna!

Wobec tak przekonywujących argumentów sąd wymierzył p. Żubrowi łagodną karę w postaci piętnastozłotowej grzywny.



ĆWICZENIA W OBRONIE PRZECIWGAZOWEJ W JAPONII.

W Tokio odbyły się wielkie ćwiczenia w obronie biernej przeciwgazowej i przeciwlotniczej, przeznaczone dla młodzieży szkolnej. Zdjęcie nasze przedstawia fragment tych ćwiczeń, którym z zainteresowaniem przyglądają się uczenice japońskie.

ZE SPORTU

Nie wszyscy piłkarze zagłębiowscy zobaczą mecz Polska—Łotwa

W związku z meczem Polska — Łotwa w Katowicach w dniu 10 bm. zarząd okręgu zagłębiowskiego wydał klubom polecenie, aby rozegrały mecze mistrzowskie w godzinach rannych i w ten sposób członkom klubów umożliwiły obejrzenie meczu Polska — Łotwa. który odbędzie się w godzinach popołudniowych.

Nie wszystkie kluby zastosowały się jednak do tego zalecenia. Kluby ligi okręgowej rozegrają mecze w niedzielę w godzinach rannych. a mianowicie Sarmacja o godz. 10.45 rozegra w Będzinie mecz z CKS. Przedmecz o mistrzostwo B-klasy rozegra Sarmacja II z Victozia (Będzin).

Unia (Sosnowiec) na własnym boisku o godz. 16.30 gościć będzie częstochowską Skrę. Przedmecz o mistrzostwo B-klasy Unia II — Zagłębie II.

Zagłębie wyjeżdża do Częstochowy gdzie o godz. 13.30 grać będzie z Częstochówką.

W Zawierciu Warta gości częstochowskich Turystów.

O MISTRZOSTWO A. KLASY.

Zew gości Solvay w Niemcach.

Hakoach gra u siebie z Zagłębianką.

AKS. w Niwce o godz. 15.15 gra z Płomieniem. Przedmecz rezerw 13.15.

Cynkownia w Będzinie o godz. 15-ej na boisku Sarmacji gra z Orłem.

Sosnowiec u siebie o godz. 11 grać będzie z Czarnymi.

Zakończenie mistrzostw STRZELECKICH POLSKI.

W Wilnie zakończone zostały mistrzostwa strzeleckie Polski i armii. Najwięcej tytułów mistrzowskich zdobył Matuszak Andrzej (WKS. Kielce). Do niego też należą cztery nowe rekordy Polski.— Godnym rywalem Matuszaka był mjr. Wrzosek. który również ustalił kilka rekordów polskich.

Zmiany w reprezentacjach PIŁKARSKICH POLSKI.

Kapitan związkowy PZPN p. Kałuża zmienił onegdaj skład reprezentacji Polski, z powodu konieczności wycofania z drużyny przeciwko Jugosławii zawodnika lwowskiej Pogoni Matjasa. W związku z tym p. Kałuża wyznaczył na środek ataku przeciwko Jugosławii zawodnika Amatorskiego K. S. Wostala, zaś przeciwko Łotwie w Katowicach zagra na środku ataku Peterek z Ruchu.

Inspekcja sanitarna OBIEKTÓW SPORTOWYCH.

Ministerstwo opieki społecznej poleciło lekarzom powiatowym prowadzenie inspekcji sanitarnej urządzeń sportowych przeznaczonych do użytku publicznego

Ministerstwo podkreśliło w swym okólniku konieczność przestrzegania zasad higieny w czasie prowadzenia ćwiczeń zaprawy i zawodów, a nadto — zagwarantowania odpowiedniej opieki i kontroli lekarskiej nad ćwiczącymi.

Sygnatura Km. 322/36.

Obwieszczenie O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej rewiru II-go Jan Duda mający kancelarię w Dąbrowie Górniczej. ul. Sienkiewicza Nr. 11 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 listopada 1937 r. o godz. 10 w I-ym terminie w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie Górniczej odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Franciszka Fochtmana obecnie Wiktorii Urbańczykowej i Antoniny Heleny Fochtman niepodzielnej połowy nieruchomości położonej w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Narutowicza Nr. 66 i przy ulicy 1-go Maja 59. składającej się z działka placu o przestrzeni 76 prętów wraz z budynkami na tym placu znajdującymi się, a mianowicie: oficyna o 5-ciu izbach mieszkalnych i 2-ch pracowniach betoniarskich i domu piętrowego z facjatami o 11-tu ubikacjach mieszkalnych z łazienkami, przedpokojami i korytarzami. Dom ten częściowo podpiwniczony ma zaprowadzone światło elektryczne, centralne ogrzewanie oraz kanalizację i wodociągi i inne urządzenia ściśle opisane według opisu z dnia 30.7. 1936 r. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Nr. hip. 179 przy Sądzie Grodzkim w Będzinie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 59.037: cena zaś wywołania wynosi zł. 44.277 gr. 75. Nieruchomość położona jest w pasie granicznym.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5903 gr. 70 i zezwolenie Wojewody w myśl § 1 Rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22.1. 37 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12/37 poz. 84).

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj. w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń. jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu. nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Dąbrowie Górniczej. ul. Kościuszki Nr. 31.

Komornik JAN DUDA.

Dnia 6 października 1937 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

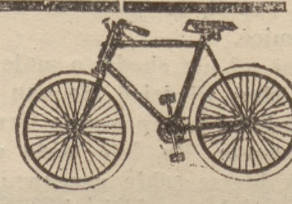
ZESPÓŁ muzyczny (trio) do kawiarni potrzebny. Zgłoszenia: Orla 30 lub telefon 62560.

PANIENKA do pomocy w restauracji potrzebna. Wiadomość Dąbrowa, Sobieskiego 1. Czernicki.

ONDULATORKA potrzebna od zaraz.— Doros. Sosnowiec. Hale Rozwoju.

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski na stałe z utrzymaniem. Lipman. Olkusz. Krakowska 3.

KUPNO I SPRZEDAŻ



ZA POŻYCZKI PAŃSTWOWE
Zegarki. platery, rowery, radioaparaty, najkorzystniejsze warunki. Tylko firma Milechman. Dąbrowa. Sobieskiego 11. —

POMNIKI
i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA", Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja.

ZGUBIONE DOKUMENTY

JAN MARKIEWICZ zgubił książkę wojskową wydaną przez 11 p. p. Tarnowskie Góry którą unieważnia.

ORZECHOWSKI BOLESŁAW zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Niwka oraz książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin. które unieważniam.

LOKALE

Lektury
gimnazjalne i książki dziecięce wypożycza Książnica Młodych, Sosnowiec Krzywa 1.

PRZYBŁĄKAŁ się wilczur, do odebrania za zwrotem kosztów. Kloda. Krasińskiego 23. Dąbrowa Górnicza.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.